

"Legalny zul jak biały kruk" - wstępniak z Gazety Leśnej 09/2021

Dodano: 24.09.2021

Publikujemy w całości wstępniak Rafała Jajora, redaktora naczelnego Gazety Leśnej z numeru 9/2021, o tym, że trudno znaleźć, o ile to wogóle możliwe, legalnie pracującego zula.



Nie da się już prowadzić w Polsce zula legalnie. Wiem, że są tacy przedsiębiorcy leśni, i to bardzo liczni, którzy nigdy nie próbowali. Zawsze zatrudniali na czarno, nie zgłaszali wszystkich maszyn do UDT, nie płacili części innych podatków i opłat.

Ale są i tacy, którzy się starali. Nie mówię, że wszystko mieli dopięte na ostatni guzik, bo przy polskiej biurokracji i skomplikowaniu przepisów to chyba niemożliwe, ale się starali. Ludzi mieli na pełnych etatach, maszyny pod UDT, płacili za śmieci, za spaliny itd. I oni mówią, że już się nie da. Nie da się zatrudniać pracowników na pełne etaty i płacić pełne ZUS-y, bo z takimi kosztami przy obecnych stawkach za usługi leśne nie ma co startować w przetargach. Zawsze wygra ten, kto nie zatrudnia i nie płaci, i może dać niższą cenę. Więc nawet ci, którzy nigdy tego nie robili, zaczynają zatrudniać drwali na 1/8 etatu.

Albo zrobisz tak jak wszyscy, albo wypadasz z rynku. Proste. Dlatego legalnie działający zul jest dziś jak biały kruk.

Dla niekumatych: zatrudnienie na 1/8 etatu polega na tym, że pracownik nadal pracuje po 8 godzin dziennie, ale na umowie ma tylko jedną i za nią dostaje pensję przelewem, od tej kwoty jest odprowadzany ZUS, podatki itp. A resztę pensji dostaje pod stołem, w kopercie. I od tej reszty już ZUS-u i podatku nie ma. Tu jest oszczędność. To oczywiście jest nielegalne.

Rozgoryczenie przedsiębiorców, szczególnie tych, którzy od 20-30 lat budowali swoje firmy, jest ogromne. Nigdy w tym biznesie nie było zbyt różowo, ale teraz nastroje są naprawdę kiepskie. I nie ma widoków na lepszą przyszłość, bo z przecieków wiadomo, że pieniądze przeznaczone na usługi leśne w roku 2022 przez LP będą znów zbyt małe.

Nawet niektórzy pracownicy LP wyrażają nieoficjalnie obawę, że w przyszłym roku będą mieli kłopoty ze znalezieniem wykonawców prac leśnych.

Oczywiście znajdą się tacy, którzy przymuszeni leasingami oraz przekonani o możliwości bezkarnego obchodzenia przepisów pracy i bhp będą pracować za niskie stawki. Nawet je jeszcze zbiją. Będą to firmy często poturbowane pakietami harwesterowymi, ciągłymi zmianami wielkości pakietów, wymagań w przetargach itp. Albo takie, które po prostu chcą pracować u siebie, i nie widzą innej możliwości niż obniżenie stawki, by to osiągnąć.

Pisałem już wiele razy, że to droga donikąd. Przedsiębiorcy, którzy doszli do wyższego poziomu w rozwoju swoich firm, nie chcą iść w tę stronę. Masowo szukają innych źródeł dochodów. Zamiast kupować kolejny harwester otwierają inne biznesy: stacje benzynowe, warsztaty samochodowe, firmy budowlane, pensjonaty...

A z lasu będą się powoli wycofywać. Bo niemal każdy, kto zaczyna zarabiać poza LP łapie oddech. Z chłopca do bicia staje się przedsiębiorcą, o którego usługi się zabiega. Kto ostatnio szukał dobrego fachowca do remontu wie, jak jest o niego trudno i że może przebierać w zleceniach. Wszystko to dzieje się w sytuacji, gdy LP, pomimo pandemii, mają bardzo dobre wyniki finansowe.

Rafał Jajor

Źródło: Gazeta Leśna 9/2021

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.